

potencjał intelektualny, co z optymizmem pozwala myśleć o przyszłości naszych lasów. Nie znaczy to, że już nic nie pozostało do zrobienia. Duże zaniedbania w stosunku do naszych lasów widzę w świadomości społeczeństwa i w złej woli niemałej części decydentów.

**Kazimierz H. Dyguś**

## **XVII Krajowe Seminarium Malakologiczne (Ojców, 30 V–1 VI 2001 r.)**

Strasznie szybko płynie ten czas; nie tak dawno obchodziliśmy dziesięciolecie naszych spotkań, piętnastolecie – nieomal wczoraj, a już zbliża się kolejna okrągła rocznica... Jednak cieszyć się należy, że spotykamy się wciąż w licznym i prawie tym samym składzie (prawie, gdyż pojawiają się wciąż nowi adepci wiedzy o mięczakach).

Tym razem zebraliśmy się w uroczym Ojcowskim Parku Narodowym, który wydaje się wymarzonym miejscem na takie konferencje – nie tak dawno zresztą gościł członków Sekcji Bentologicznej PTH, z których wielu jest jednocześnie członkami Stowarzyszenia Malakologów Polskich. Organizatorem był oczywiście ośrodek krakowski, a ściślej mówiąc Stowarzyszenie Malakologów Polskich, Instytut Systematyki i Ewolucji Zwierząt PAN w Krakowie oraz Ojcowski Park Narodowy. Ten ostatni nieodpłatnie udostępnił pomieszczenia w budynku Muzeum na obrady i prezentacje plakatów oraz pomógł w przygotowaniu materiałów zjazdowych; szczególne wyrazy wdzięczności należą się zastępcy dyrektora Parku, dr. Józefowi Partyce. Druk tomiku streszczeń był dofinansowany przez Komitet Badań Naukowych. W praktyce prawie cały ciężar przygotowania Seminarium wzięła na swe barki doc. Ewa Stworzewicz z I SiEZ. Miało to pewnie i swoje ujemne strony, zwłaszcza dla Głównej Organizatorki, ale niewątpliwym plusem była atmosfera Seminarium, nawiązująca do pierwszych naszych skromnych, rodzinnych nieomal spotkań w Krościenku.

Ojców to niewielka miejscowość, a Hotel „Pod Kazimierzem” dysponuje ograniczoną liczbą miejsc, więc część uczestników zamieszkała w kwaterach prywatnych, część zaś w budynku Stacji Terenowej I SiEZ, gdzie warunki nie były może luksusowe, ale za to mieszkający tam badacze mieli najwięcej okazji do nieformalnej wymiany poglądów.

Pomimo tego, że stosunkowo krótki czas upłynął od ostatniego naszego spotkania na Helu, na Seminarium napłynęło 58 zgłoszeń i przyjechało 51 uczestników. W tomiku zjazdowym znalazły się 42 streszczenia – ostatecznie wygłoszono 2 wykłady (1 nie uwzględniony w tomiku streszczeń), 8 referatów, 11 komunikatów i zaprezentowano 13 plakatów. Oznacza to, że aż 9 zgłoszonych pozycji (21%) nie zostało zaprezentowanych. Szkoda. Szkoda też, że w tomiku nie zaznaczono formy prezentowanych wystąpień, a w materiałach zjazdowych zabrakło spisu tytułów plakatów.

Seminarium otworzył wykład dr. J. Partyki „Rola Ojcowskiego Parku Narodowego w badaniach naukowych w ciągu ostatnich 45 lat” (a warto pamiętać, że w tym roku

obchodzona jest właśnie 45 rocznica jego powstania), a następnie prof. A. Szeptycki z ISiEZ zaprezentował historię fauny Ojcowa.

Jak zawsze wystąpienie B. Pokryszko (Muzeum Przyrodnicze Uniwersytetu Wrocławskiego) przyniosło szerszy oddech – ewolucja cykli życiowych lądowych ślimaków płucodysznych jest, jak się okazało, niezwykle złożona i prowadzi do wytworzenia wielu różnorodnych strategii. Trudny (dla mnie jako dla biologa środowiskowego) referat A. Falniowskiego (Instytut Zoologii Uniwersytetu Jagiellońskiego) „Malakologia molekularna – śledzenie ewolucji od demu po nadrodzinę” zawierał jednak szereg konkretnych informacji dotyczących filogenezy i stopnia pokrewieństwa poszczególnych taksonów (np. rodzina *Hydrobiidae* jest w świetle najnowszych badań polifiletyczna i powinna być rozdzielona na 5 rodzin). A. Wiktor (Muzeum Przyrodnicze Uniwersytetu Wrocławskiego) mówił jak zwykle o ślimakach nagich, tym razem Turcji. Wyjątkowo mało w tym roku wystąpień dotyczyło malakofauny kopalnej – zaledwie po 2 wystąpienia na temat mięczaków lądowych (S. W. Alexandrowicz, Polska Akademia Umiejętności, Kraków i W. P. Alexandrowicz, Katedra Stratygrafii i Geologii Regionalnej AGH, Kraków) i wodnych (I. Czepiec i M. Łopuszyńska, Katedra Stratygrafii i Geologii Regionalnej AGH, Kraków oraz J. Krzymińska, Państwowy Instytut Geologiczny, Gdańsk i M. Błaszkiwicz, Instytut Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania PAN, Toruń).

Moją szczególną uwagę przyciągały, rzecz zrozumiała, wystąpienia dotyczące mięczaków wodnych. Jak zwykle było ich sporo, bo na 42 zgłoszone pozycje aż 22, z tego 17 można zaklasyfikować jako ekologiczne, a 2 dotyczyły form kopalnych. Jeśli chodzi o poszczególne gatunki, to najwięcej, bo aż 7 wystąpień poświęconych było *Dreissena polymorpha*, dwa *Anodonta woodiana* i tylko po jednym *Potamopyrgus antipodarum*, *Lymnaea stagnalis* i *Unio crassus*.

Były też wystąpienia mniej naukowe, ale bardzo interesujące. A. Riedel opowiedział o swoich zainteresowaniach pleurotomariami (*Pleurotomariacea*) – morskimi, głębinowymi, prymitywnymi i bardzo starymi ślimakami przodoskrzelnymi. Z kolei A. Abraszewska-Kowalczyk (Katedra Zoologii Bezkręgowców i Hydrobiologii Uniwersytetu Łódzkiego) przedstawiła, bogato ilustrowane, malakologiczne (i nie tylko) refleksje z rejsu jachtem przez Pacyfik, wzbogacając swe wystąpienie licznymi eksponatami. Aspekt praktyczny malakologii to „Wstępne wyniki fermowego wychowu winniczka (*Helix pomatia* L.)”, zaprezentowane przez zespół w składzie: A. Łysak, Z. Mach-Paluszkiwicz i M. Ligaszewski (Instytut Zootechniki, Balice k. Krakowa) – szkoda tylko, że bez degustacji obiektu.

Zebranie członków Stowarzyszenia Malakologów Polskich było tym razem bardzo krótkie i zdominowała je problematyka wciągnięcia „*Folia Malacologica*” na „listę filadelfijską”. Jak się okazało, sprawa jest już w toku i wymaga spełnienia kryteriów głównie natury formalnej; procedura ta musi potrwać co najmniej 2 lata. Jak na razie „*FM*” nie posiada jeszcze *impact factor*, jest jednak czasopismem **anglojęzycznym i recenzowanym!**

Uczestnicy Seminarium mieli okazję nabyć na tym spotkaniu dwie nowe, bardzo interesujące pozycje autorstwa członków naszego Stowarzyszenia. Prof. Maria

Jackiewicz wydała drukiem monografię błotniarek [Jackiewicz M. 2000 – Błotniarki Europy (*Gastropoda: Pulmonata: Lymnaeidae*) – Wyd. Kontekst, Poznań, 115 ss.] – pozycję nie do przecenienia dla wszystkich, którzy z jakiegokolwiek punktu widzenia zajmują się tą przecież tak ważną i popularną grupą organizmów. Prof. Andrzej Falniowski wydał z kolei ciekawie napisany (i bogato ilustrowany) podręcznik, którego tytuł (Falniowski A. 2001 – Drogi i bezdroża ewolucji mięczaków – PAU, Rozprawy Wydz. Przyrodniczego 1, Kraków, 378 ss.) w żadnym razie nie oddaje bogactwa i różnorodności poruszanej problematyki, a doskonały język sprawia, że czytanie tej pozycji jest prawdziwą przyjemnością.

Niestety, nie obyło się (ale to się przecież zdarza zawsze!) bez potknięć natury organizacyjnej. Drobnym był wieczorny spacer po malowniczej Dolinie Sąspowskiej, na tyle już **wieczorny**, że w pewnym momencie kilka osób, razem z niżej podpisanym zresztą, zawróciło, gdyż niewiele już dało się zobaczyć i za, i przed sobą. Gorzej, że nie doszło do skutku tradycyjne już i zapowiedziane w programie spotkanie „przy okrągłym stole”, gdzie uczestnicy prezentują swoje aktualne badania i plany naukowe, i gdzie byłaby też okazja poznać nowe osoby na Seminarium. Niestety, coś „zazgrzytało” w rozkładzie dnia, a naprawdę szkoda wielka! Natomiast wieczorne spotkanie przy grillu i piwie okazało się nad wyraz udane, trwało do późnej nocy i wszyscy chyba uczestnicy, i ci młodzi, którzy przybyli na Seminarium po raz pierwszy, i ci trochę starsi, mieli okazję zarówno podyskutować o rzeczach ważnych, jak i o mniej ważnych (tu ukłon w stronę kilku P.T. Profesorów, którzy zaprezentowali się, nie po raz pierwszy zresztą, od mniej oficjalnej, za to bardzo sympatycznej strony) i poznać się osobiście, co tak przecież często owocuje w przyszłości w postaci różnych form współpracy. A poza tym program obrad umożliwił bardziej ruchliwym z nas zapoznanie się z urodą Parku, utrwalaną zresztą rankami przez jednego z uczestników na płótnie (lub może na kartonie – techniki malarskie są mi zupełnie obce).

Dziękuję Ci, Ewo, że umożliwiłaś nam wszystkim kolejne, sympatyczne spotkanie, i już się cieszę na następne!

**Andrzej Kołodziejczyk**